

Rząd PiS nie walczy z drożyzną

1 czerwca 2020

Za znaczący wzrost cen nie odpowiada koronawirus. Pandemii, której skutkiem były zwiększone zakupy na rynku detalicznym, nie można uznać za podstawową przyczynę wysokich wzrostów cen żywności i napojów bezalkoholowych.

Wskaźniki cen towarów i usług konsumpcyjnych Głównego Urzędu Statystycznego informują, że w marcu 2020 r. ceny detaliczne żywności i napojów bezalkoholowych (tzw. indeks ŻINB) wzrosły w porównaniu z miesiącem poprzednim o 0,8 proc.

Jest to bardzo szybkie tempo, a przy tym czterokrotnie szybsze niż wzrost wskaźnika cen towarów i usług konsumpcyjnych ogółem (czyli indeks CPI – consumer price index), który w marcu w porównaniu z lutym wzrósł o 0,2 proc. Jego utrzymanie oznaczałoby niemal 10 proc. wzrost cen żywności w skali roku.

W kwietniu nastąpiło zdecydowane wyhamowanie wzrostu wskaźnika cen ŻINB – do 0,3 proc (miesiąc do miesiąca), co było jednym z najniższych wzrostów miesięcznych w okresie styczeń 2019 – kwiecień 2020. Jednakże stabilizacja wzrostu cen tej grupy towarów na obecnym umiarkowanym poziomie, w kolejnych miesiącach nie jest pewna.

Po pierwsze, trudno obecnie prognozować skutki suszy, które zależą od opadów w maju i w czerwcu. Po drugie, nie wiadomo, jak się będzie kształtować sytuacja gospodarcza, w tym między innymi możliwy spadek wartości złotego co niemal automatycznie spowoduje wzrost cen żywności importowanej.

Pandemii, której skutkiem były kilkudniowe zwiększone zakupy na rynku detalicznym, nie można uznać za podstawową przyczynę tak wysokich wzrostów cen żywności i napojów bezalkoholowych w marcu i kwietniu tego roku. Przede wszystkim dlatego, że

systematyczny ich wzrost trwał od początku 2019 r.

I tak, o ile w styczniu 2019 r. wskaźnik ŻINB były zaledwie o 0,9 proc. wyższy niż w styczniu 2018 roku, a jego wzrost był równy wzrostowi wskaźnika CPI w tym okresie, to w kolejnych miesiącach te dwa wskaźniki zaczęły się „rozjeżdżać”. Wskaźniki CPI utrzymywały się na umiarkowanym poziomie (poniżej 3 proc.), natomiast wskaźniki ŻINB gwałtownie przyspieszyły: od lipca 2019 r. były na poziomie powyżej 6 proc., a w styczniu i lutym 2020 r. przekroczyły 7 proc. Ponieważ żywność i napoje bezalkoholowe stanowią aż 25 proc. wartości koszyka wskaźnika CPI, wzrost ich był w 2019 roku najważniejszym czynnikiem powodującym wzrost inflacji.

Ośmioprocentowy roczny wzrost cen żywności i napojów bezalkoholowych w marcu bieżącego roku i również roczny ponad siedmioprocentowy w kwietniu, był więc kontynuacją wyraźnie widocznej przez cały poprzedni rok tendencji. Wynikała ona zarówno ze wzrostu cen płaconych producentom rolnym, jak i ich podniesienia w przemyśle rolno-spożywczym i handlu detalicznym żywnością – zauważa Towarzystwo Ekonomistów Polskich.

W okresie styczeń 2019 – marzec 2020 nastąpił wzrost cen skupu podstawowych produktów rolnych: pszenicy, żyta, żywca wołowego, żywca wieprzowego, drobiu i mleka o 8,2 proc. proc., co częściowo wyjaśnia wzrost cen detalicznych żywności. Jednakże z tych sześciu produktów ceny jednego – żywca wieprzowego – wzrosły aż o 55 proc., natomiast z pozostałych pięciu uległy niewielkim zmianom, ale zbóż poważnie spadły – pszenicy o około 10 proc., a żyta aż o 20 proc.

Tak wysoki wzrost cen trzody chlewnej jest pozornie niezwykły, ale pierwsze miesiące 2019 roku to okres dna cyklu świńskiego i w konsekwencji bardzo niskich cen. Ich wzrost w kolejnej fazie cyklu jest więc normalną reakcją. Ceny płacone rolnikom w Polsce za trzodę chlewną były w tym okresie niemal identyczne jak przeciętne ceny na rynku unijnym. Wzrost cen unijnych musiał silnie wpływać na ceny detaliczne

wieprzowiny w Polsce, ponieważ byliśmy w 2019 r. jej wielkim importerem netto (import netto około 220 tys. ton, ujemne saldo obrotów około 650 mln USD).

W okresie styczeń 2019 – marzec 2020 wzrosły również płacone producentom ceny produktów rolnych nieznajdujących się w GUS-owskim koszyku sześciu podstawowych produktów. Największy był wzrost cen owoców, w tym przede wszystkim jabłek (wzrost cen hurtowych niektórych odmian nawet dwukrotny), wynikający zarówno z „klęski urodzaju” w 2018 roku i w konsekwencji niezwykle niskich cen jabłek płaconych producentom, jak i ze znacznie niższych zbiorów w 2019 r. Wzrosły również ceny warzyw.

Na wzrost wskaźnika ŻINB w okresie styczeń 2019 – marzec 2020 miały wpływ również artykuły żywnościowe wyprodukowane z surowców, których ceny w tym okresie nie wzrosły. Wzrost cen mógł zatem nastąpić w procesie przetwórstwa przemysłowego lub na etapie handlu detalicznego, a jego źródłem mógł być wzrost kosztów wytworzenia i/lub sprzedaży – albo próby zwiększenia opłacalności za pomocą zwiększenia marży brutto.

Odpowiedź wymagałaby szczegółowych informacji, które stanowią tajemnicę handlową producentów. Można jednak przypuszczać, że o wzroście cen zadecydował wzrost kosztów – wskazuje TEP.

W handlu żywnością trwa jednakże nieustannie ostra walka konkurencyjna między wielkimi sieciami, której efektem są niskie marże handlowe, mające niewątpliwie wpływ na wysokość cen w całym detalicznym handlu żywnością. Ich podniesienie na konkurencyjnym rynku jest często niemożliwe.

Walka konkurencyjna między sieciami handlowymi przenosi się również na negocjacje cenowe z producentami żywności. W negocjacjach tych sieci handlowe mają bardzo silną pozycję, której efektem są m.in. niskie marże w przemyśle rolno-spożywczym. W rezultacie, proces kształtowania cen we wszystkich segmentach rynku żywnościowego jest wysoce

konkurencyjny i sprzyja relatywnie niskim cenom detalicznym żywności, zwłaszcza że przeciętny klient w Polsce zwraca szczególną uwagę na ceny – produkty o najniższych cenach na ogół najszybciej „schodzą z półek”.

System organizacji polskiego rynku żywności jest zatem ważnym, wymuszającym stabilizację cenową czynnikiem, znacznie skuteczniejszym niż groźby Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi, który straszy kontrolą cen żywności.

Źródło: Trybuna.info